

Nowe zadania dla instancji

WCZORAJ obrađował Komitet Wojewódzki PZPR w Szczecinie. Omówiono stan realizacji zadań partyjnych określonych przez XX konferencję instancji wojewódzkiej. Na tle aktualnej sytuacji gospodarczej województwa, którą przedstawił wojewoda szczeciński S. MALEC oraz stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego omówiono przez komendanta WUSW J. WERNIKOWSKIEGO wyznaczone zadania dla organizacji partyjnych wszystkich szczebli na najbliższy okres.

Irak — Iran

Zniszczenie czterech statków

BAGDAD PAP. Irak zakomunikował w środę, że jego siły zbrojne zniszczyły cztery obce statki w pobliżu irańskiego portu Bandar Chomeini. Komunikat nie precyzuje czy chodzi tu o jednostki irańskie czy też należące do innych państw. AFP pisze, że chodzi tu prawdopodobnie o statki zaopatrzeniowe.

Izrael

Utworzenie koalicji rządowej

LONDYN, PARYŻ, BEJRUT PAP. Jak donosi agencja AFP z Jeruzolimy, przywódcy partii pracy i prawicowego bloku Likud zgodzili w środę przewidywać pozostałe rozbieżności dzielące oba ugrupowania w sprawie utworzenia koalicji rządowej. Oczekuje się, że pełniący jako pierwszy obowiązki premiera, Szimon Peres przedstawi dziś parlamentowi skład rządu jedności na rodowej.

Dinozaur w błotach Kongo?

ALGIER PAP. Afrykański biolog Marcelin Aniana został upewniony przez rząd Ludowej Republiki Kongo do przeprowadzenia badań związanych z licznymi doniesieniami o pojawieniu się zwierzęcia podobnego do dinozaura. Ma to być istota nieco większa od słonia żyjąca w płytkim, błotnistym zbiorniku wodnym Telle, 800 kilometrów na północ od Brazzaville. M. Aniana twierdzi, że sam widział tajemnicze zwierzę. Przewalał on jezioro przez trzy dni. Mieszkańcy pobliskiej wioski pomogli mu odnaleźć w odległości 200-300 metrów od brzegu dziwną istotę koloru brązowego. Naukowcy przypuszczają, że należy ona do gatunku dinozaurów, zwanych zauro podami — o długim tułowiu, cienkiej szyi i małej głowie. Zwierzę było w polu widzenia przez około 20 minut.

Z żoną Lindą...

Beatles Paul przyjeżdża!

MAMY prawdziwą sensacyjną wiadomość dla miłośników Bitelsów — oto w początkach października otwarta ma zostać w Warszawie wystawa prac fotograficznych Lindy McCartney (z domu — Eastman), czyli małżonki (i estradowej współpartnerki) jednego z członków historycznej grupy The Beatles — Paula McCartneya. Organizatorzy wystawy spodziewają się przyjazdu Lindy i Paula na jej otwarcie (2. X).

Inne wiadomości i wiadomości ze świata pop-musie jak zwykle w czwartek na str. 5.

We Wrocławiu

Muzykujące rodziny

DZIS rozpoczynają się we Wrocławiu doroczne IX Ogólnopolskie Spotkania Muzykujących Rodzin, które będą trwać do 16 bm. Spodziewany jest udział 75 rodzin z całej Polski — łącznie ok. 600 utalentowanych amatorów muzyków i śpiewaków.

I SEKRETARZ KW PZPR Stanisław Miśkiewicz stwierdził, iż w okresie ośmiu miesięcy, które upłynęły od Wojewódzkiej Konferencji PZPR nastąpił dalszy, widoczny postęp w gospodarce całego województwa.

Są jednak przejawy negatywnego działania, których istnienia nie można pominąć. Do nich należą m. in. niedostatki w gospodarce oszczędnościowej i dyscyplinie pracy oraz zła jakość wyrobów szczecińskich zakładów. W budownictwie, mimo sporej ilości oddanych mieszkań w tym roku, opóźniają się inwestycje towarzyszące i niepokojąco wzrastają koszty w przeliczeniu na jeden metr użytkowanej powierzchni. W rolnictwie, przy dobrych tegorocznych zbiorach czterech zbóż oraz rzepaku, nastąpił spadek pogłowia bydła. Są to zjawiska obok których nie można przejść bez szczegółowej analizy. Zadaniem instancji partyjnych jest m. in. funkcja kontrolna stwierdził S. Miśkiewicz i tę powinność należy spełniać w czasie codziennej pracy.

(Dokończenie na str. 2)

Kurier szczeciński



CZWARTEK, 13 WRZEŚNIA 1984 ROKU
Nr 182 (12 065) Rok założenia 1945 Nakład: 87 000 egz. Cena 5 zł

Przed spotkaniem Gromyko — Reagan

Bezpośrednie kontakty potrzebne światu

OD CZTERECH LAT nie było radziecko-amerykańskich kontaktów na tym szczeblu, mimo że — jak powiedział w wywiadzie dla telewizji amerykańskiej pierwszy zastępca radzieckiego ministra spraw zagranicznych Geоргий Kornienko — do tradycji należały doroczne wizyty w Waszyngtonie szefa delegacji radzieckiej na sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

rencję prasową, aby pilnie oznajmić o wystosowanym przez siebie zaproszeniu dla szefa radzieckiej dyplomacji i I wicepremiera Związku Radzieckiego (Dokończenie na str. 3)

POSIEDZENIA ONZ zaw sze stanowiły dogodną okazję do kontaktów dwustronnych i spotkania na szczeblu ministerialnym odbywają się tam ze stałą regularnością. Także w ubiegłym roku minister, a obecnie wicepremier Gromyko, który przewodniczył radzieckiej delegacji, rozmawiał w Nowym Jorku z sekretarzem stanu Geорgem Shultzem.

Podczas wcześniejszych sesji do 1980 roku minister spotykał się także w Waszyngtonie z urzędującym prezydentem Stanów Zjednoczonych, a rozmowy te miały istotne znaczenie w prezentacji wzajemnych stanowisk.

Ronald Reagan był pierwszym prezydentem USA, który od tej tradycji odszedł. Powraca do niej w ostatnim roku swojej pierwszej kadencji, na finiszu kampanii wyborczej.

We wtorek, 11 września, prezydent zwołał śpieszną konfe-

Półmetek IX Festiwalu Polskich Filmów

IX FESTIWAL Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku minął półmetek. Dziś zostana wyświetlone kolejne filmy konkursowe — cztery kinowe: „Kononielka” Witolda Leszczyńskiego, „Kartka z podróży” Waldemara Dzikiiego, „Przypleszenie” Zygmunta Rebuty, „Kastrowa w Gibraltarze”. Bohdana Poreby oraz film telewizyjny „Jest mi lekko” Janusza Kidawy.

Bocianie sejmiki

ŁOMŻA PAP. Kolejne lata obfituje na północnym wschodzie kraju w bocianie sejmiki. Zjawisko to w ostatnich dniach obserwowano m. in. w woj. łomżyńskim, gdzie bociany przed odlotem do ciepłych krajów zbierały się na zaozaranych polach i rozległych łąkach. Niejednokrotnie bocianie stada liczyły po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset sztuk. Podobno jest to zapowiedź długiej i ciepłej jesieni.

Po ile ziemniaki?

Trwają wykopki

JESZCZE na dobre nie zapomniałszy o tegorocznych zniwach, a już rolnicy na szcze cińskich polach zebrali sporą ilość ziemniaków. Punkty skupu są przygotowane do przyjęcia 14 tys. ton. WZSR zakupi jednak poza naszym województwem prawie tyle samo kartofli o wyższych walorach smakowych. Jak nas poinformowano ceny ziemniaków oferowanych przez spółdzielnię WZSR dla zakładów pracy kształtują się w granicach 1070 zł za 100 kg. Kalkulacja wygląda następująco: ziemniaki — 900 zł, marża — 170, a także koszty transportu. Niektóre zakłady pracy dla potrzeb swoich pracowników złożyły zamówienia bezpośrednio u producentów. Ceny ziemniaków wtedy są nieco niższe.

W tym roku każda partia ziemniaków otrzyma specjalnie wydrukowane ulotki dotyczące

przechowywania plodów w czasie zimy. Nowością jest także tzw. metkowanie worków. Wizytówka producenta stwarza (Dokończenie na str. 2)

Sposób na „córę Koryntu”

GRUPA policjantów w Atlancie City przebrana za kombatanów wojny wietnamskiej (1), zatrzymała w ciągu kilku dni wiele „córek Koryntu”, operujących w pobliskiej miejscowości kapielskoje.

Jak wyjaśnił szef policji, miejscowi funkcjonariusze brygady obyczajowej są już tak znani, że zastosowanie tego rodzaju maskarady okazało się konieczne.



Wspomnienie wakacyjnej przygody.

Prace remontowe przebiegają sprawnie

„Dolna Odra” przed szczytem jesiennie-zimowym

W ELEKTROWNI „Dolna Odra” w Gryfinie kończą się przygotowania do jesiennie-zimowego szczytu energetycznego. Każde z roku wszystkie bloki przechodzą remonty. 21 września za kończy się renowacja bloku nr. 2 i energetyczny kolos, zaopatrujący w energię elektryczną znaczną część kraju, będzie w pełnej gotowości.

— PRACE remontowe przebiegają sprawnie — informuje inż. Karol Pawłowski, zastępca dyrektora naczelnego „Dolnej Odry”. — Jak zwykle, sporo ro

(Dokończenie na str. 2)

bót wykonałszy we własnym zakresie, siłami naszej załogi. Pomagał nam „Energomontaż” (Dokończenie na str. 2)

Trwają wykopki

(Dokończenie ze str. 1)

możliwość oceny ziemniaków i umożliwiała ewentualne reklamacje, których jak mi wiadomo nie brakuje. A swoją drogą dowiemy się nareszcie kto w województwie produkuje najmniejsze kartofle.

W gospodarstwach rolnych Zrzeszenia PGR wykopki wkraczają dopiero w pierwszą fazę. Dotychczas zebrano ponad 10 proc. z ogólnej powierzchni 10,3 tys. ha. PGR otrzymały zadanie bezpośredniego zaopatrzenia szczyńskich zakładów pracy na ogólną ilość 25 tys. ton. Dotychczas podpisano umowy na 12 tys. ton.

Podobnie jak WZSR gospodarstwa rolne mają obowiązek dostarczania ziemniaków, zgodnie z umowami, bezpośrednio do zakładów pracy. Ceny ich są jednak niższe niż w WZSR. Za 100 kg płaci się 800 zł (tylko cena skupu). W wypadku 14 odmian preferowanych przez Min. Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej producent może doliczyć 100 zł za kwintal.

Tak więc różnica w cenie ziemniaków proponowanych przez WZSR i PGR jest znaczna. Trudny wybór będą więc miały szczyńskie zakłady pracy. Dzisiaj przecież każda złośliwa się liczy nie tylko w

budżecie domowym, ale także w wydatkach z funduszu socjalnego każdego przedsiębiorstwa.

Nowe zadania

(Dokończenie ze str. 1)

W drugiej części obrad plenarnych Egzekutywa KW PZPR złożyła informację o swoich pracach w okresie od stycznia do sierpnia br., a sekretarz KW pionu propagandy, oświaty i nauki oraz rolnictwa i gospodarki żywnościowej przedstawił sprawozdania o działalności w pracy partyjnej w swoich obszarach działania. Członkowie plenum otrzymali również informację o pracy komisji problemowych KW PZPR za okres od XX Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej.

Ruszyła kampania cukrownicza

WARSZAWA PAP. Rozpoczęła się kampania cukrownicza. Pierwszą w kraju przerw buraków podjęła 12 km. cukrownia Witaszycy w woj. kaliskim. Skup buraków cukrowych prowadzi się ponadto na Kielecczyźnie, Lubelszczyźnie oraz w woj. łęczyńskim. W najbliższych dniach produkcję cukru rozpoczyna kolejne fabryki. Bedzie to 158 kampań w historii polskiego cukrownictwa.

„Popularne” i „Klubowe” można palić „przy ludziach”

KRAKÓW PAP. Wszystko wskazuje, że dzięki konsekwentnej postawie członków związków zawodowych z krakowskich zakładów tytoniowych będziemy mogli palić „Popularne” i „Klubowe”, nawet — jak to określono w zakładowej dyskusji — „przy ludziach” i to w pomieszczeniu zamkniętym. Dyrekcja krakowskich zakładów, wspólnie z organizacją związkową opracowała i rozpoczęła już wdrożenie programu gasadniczej poprawy jakości wyrobów. — Jest to po prostu wysiłek — mówili na zebraniach i spotkaniach robotniczy — że nazwa swej fabryki a więc niejako i swymi nazwiskami, musimy firmować wyroby niedobre. Naciśnięci „oddolnie” plus intensyfikacja

Prymas Polski powrócił z Włoch

WARSZAWA PAP. 12 km. powrócił do Warszawy prymas Polski kardynał Józef Glemp, który uczestniczył w uroczystościach religijnych w miejscowości Cudropio w prowincji Udine, położonej w północno-wschodniej części Włoch. Na warszawskim lotnisku Okęcie kardynała Glempa powitał przedstawiciel Episkopatu Polski z arcybiskupem Bronisławem Dabrowskim — sekretarzem episkopatu. Obecny był kierownik Urzędu ds. Wyznań min. Adam Łopata,

„Dolna Odra” przed szczytem

(Dokończenie ze str. 1)

Zachód” z Wrocławia, „Termokor” z Warszawy i Pomorskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu ze Szczecina. Zgromadzono zapas węgla na zimę; nie powinniśmy mieć z tym żadnych kłopotów... Przypomnieć warto, że „Dolna Odra” pracuje już 10 lat. Budowa elektrowni była główną inwestycją lat siedemdziesiątych na Pomorzu Zachodnim. Jak wykazało życie — bardzo potrzebna, dziś znakomicie procentująca. Większość urządzeń, zainstalowanych w elektrowni, jest polskiej konstrukcji i produkcji. Ułatwia to obecnie remonty, pozwala uniknąć awarii i kłopotliwych przestoju bloków energetycznych. W ostatnich latach „Dolna Odra” i jej załoga są w krajowej czołówce energetyki. Notuje się tu wysokie wskaźniki dyspozycyjności i sprawności wytwarzania energii, co oznacza też racjonalne wykorzystanie węgla.

Niedawno w „Dolnej Odrze” obchodzono jubileusz 10-lecia. Wprawdzie pierwszy blok ruszył 29 kwietnia 1974 roku, ale uroczystości połączone z tegorocznym Dniem Energetyka. Bez szumnych zapowiedzi i wielkiej gali na spotkaniu załogi liczni jej członkowie otrzymali wysokie odznaczenia państwowe, regionalne i resortowe. — Za solidną pracę, dzięki której w naszych mieszkaniach wieczorami jest widać. (Jur.)

„Betrowiőr” lepszy od gazobetonu

OPOLE PAP. Opolski „Budomat”, firma niewielka i mało znana nawet na Opolszczyźnie, rozpoczęła produkcję zupełnie nowego materiału budowlanego o nazwie „betrowiőr”. Instytut Techniki Budowlanej dysponował świeżo ukończonym opracowaniem... dosłownie w pol roku, a więc w naszych warunkach błyskawicznie, w Białej pod Prudnikiem wdrożono „betrowiőr” do produkcji.

Nowy materiał ma liczne zalety i można mu wróżyć dużą przyszłość w budownictwie. Przede wszystkim jest łatwy w produkcji i bardzo tani. Wystarczy zwyczajna betoniarka, cement oraz trochę surowców odpadowych — trocin i wiórów drzewnych. Potrzebny jest jeszcze tzw. mineralizator i ten akurat jako materiał odpadowy zakłady chemiczne w Inowrocławiu dają za darmo.

BLOCZKI z „betrowiőr” (formowane na razie w trzech wielkościach) są proste w obróbce i prawie 7-krotnie lżejsze od tradycyjnej certy. Ze względu na znaczną zawartość drewna (blisko 40 proc.) są też zdrowsze od betonu. Nadają się natomiast nie tylko do budowy osłon i ścian działowych, ale też na ściany konstrukcyjne (do trzećiej kondygnacji) w budownictwie powyższym. Jako pierwsze zaczęło stosować „betrowiőr” — i to z powodzeniem — Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Gospodarki Komunalnej w Gliogoku, a także dalszych firm, które pójdzie w jego ślady. Zakład w Białej nie zamierza stać się monopolistą. Wielką wytwornia, to również wielkie koszty transportu. W tym przypadku sens mają jedynie niewielkie fabryczki produkujące 3-5 tys. m sześci. „betrowiőr” rocznie. Zlokalizowanie ich w pobliżu tartaków czy fabryk mebli pozwoli na znaczne obniżenie kosztów produkcji.

Autostrada Północ — Południe

W PAŁACU KULTURY I NAUKI w Warszawie rozpoczęło się 3-dniowe nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Zarządzającego programem transeuropejskiej autostrady Północ-Południe. Biorą w nim udział przedstawiciele rządów dziesięciu państw uczestniczących w realizacji tego przedsięwzięcia — Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Turcji, Węgier, Włoch. Po raz pierwszy komitet ten obraduje poza siedzibą ONZ. Z inicjatywą budowy takiej autostrady (dającej głównie państwa Europy Wschodniej), na początku lat siedemdziesiątych wystąpił w ONZ Polska i Węgry. Następnie do wniosku dołączyły inne państwa, tworząc w 1973 roku komitet zarządzający programem.

Na terenie Polski autostrada ma łączyć Wybrzeże Gdańskie z rejonem Łodzi i dalej z okolicami Ciechanowa, gdzie ma być powiązana z odcinkiem czechosłowackim. Jednym z fragmentów tej arterii w naszym kraju będzie po udośkonaleniu 80 km odcinek trasy katowickiej Piotrków — Częstochowa.

Chłop żywemu

nie przepuścił...

Gdy ludzie zamieniają się w zwierzęta

KRAKÓW PAP. W krakowskim ogrodzie zoologicznym niezłami przawy sabbli kamieniami uchatkie pastuszkę — piękna, podobne do sówki szwajcarskiej, sprowadzone przed rokami z Argentyny. Zwierzętko otrzymało odierzenie w głowę dwa ma kawałki granitu wielkości dwóch pięści dorosłego mężczyzny, straciło przytomność i utonęło w basenie.

Jak informuje dyrekcja ZOO — przy każdorazowym czyszczeniu basenu wyciąga się z dna całe wiązki kamieni, gwóźdźki, kawałki szkła, pościółki do proc. itp. Niedawno przewożonemu z Warszawy do Krakowa strusowi australijskiej ras kłosa wędka od gardła dwugłębnie szarozłoty metalowy przedmiot. Zwierzętko było w stanie panicznie straszone. Przed kilkoma laty obserwatorzy ludzie ukamienowali w Krakowie ZOO hienę. Podobnych wypadków byłoby więcej, gdyby nie interwencje ze strony pracowników ogrodu. Niestety, pracownik powinien właściwie stać się przetrzymywaczem każdej klatki, czy wybiegi.

Samoobrona uprawomocniona

Coś pan narobił, panie Franku!

NO I COŚCIE NAROBILI panowie Bruce Lee z Piotrem Fronczewskim do spółki! Dotąd załatwialiśmy spory na modę sarmacką. Na to wystarczał kodeks karny. Kolejne stopnie wtajemniczenia osiągało się począwszy od przedszkola, poprzez szkolne korytarze, a skończywszy na weselach. Egzaminatorami byli starsi i silniejsi. Niekiedy zdarzały się twarde lekcje.

Dzisiaj za nasze budżetowe pieniądze musimy uprawomocnić sposoby obecne nam kulturowo. Ale nie takie przeskoki pokonywały nasze urzędy centralne! Główny Urząd Kultury Fizycznej i Sportu też nie chce być gorszy. Mamy tego dowodny przykład. Zachęcam do lektury zarządzenia przewodniczącego komitetu opublikowanego w nr 19 Monitora Polskiego „w sprawie uprawiania dalekowschodnich sportów walki”. 20 paragrafów tego aktu prawnego z licznymi podpunktami i załącznikami zapobiegnie nie kontrolowanemu pleniению się wykształconych w samoobronie.

CHWAŁA KOMITETOWI, że nie skazał nas tylko na jedną lub dwie metody. Możemy trenować: aikido, do shin kan, jujitsu, karate w wielu odmianach (kyokushinka, kyokushin, shotokan, semi contact, tumami, wado-riu) oraz kendo, kung-fu, taekwon-do. Cwiczenia w domu przy wykorzystaniu własnej rodziny są niedozwolone! Do uszlachetniania ciała i ducha zostały powołane szacowne organizacje: kluby sportowe, TKKF oraz ZSP i ZSMP (Związek Młodzieży Wiejskiej już tego zaszczytu nie dostąpił).

Podobnie jak programy szkolne zatwierdza minister oświaty i wychowania, tak programy szkoleń w szlachetnej sztuce walki, opracowane przez Polski Związek Karate, zatwierdzać będzie obecnie Resortowe Centrum Metodyczno-Szkoleniowe Kultury Fizycznej i Sportu.

RESORT ZADBAŁ RÓWNIEŻ o czystość idei i formy. W sztuce samoobrony nie może być szarlatanów lub nieoprawnych nowatorów. Gdyby np. mistrz o zagranych umietych uprawianych chciał pokazać jak to robić, będzie musiał przedtem zostać zweryfikowany przez Polski Związek Karate.

Ciężko będzie zostać również instruktorem w kraju. Kto uzyska uprawnia, nie pozycje bynajmniej jak pasza. Za przeciętność grupy 15-20 osób GKFFS oferuje mu zarobek w wysokości 500 zł. Cóż, Polski Związek Karate też musi z czegoś żyć, chociażby po to, by nie korzystać z dotacji GKFFS. Stąd połowa dochodów z egzaminów trafiać będzie na jej konto.

Kandydat na mistrza kung-fu np. badany będzie podobnie jak potencjalny kosmonauta. Obowiązkowo: antropometryczne, interwistyczne, chirurgiczno-ortopedyczne, stomatologiczne, laryngologiczne, ośrodkowe wzroku, radiologiczne, badania krwi i moczu. Nasza służba zdrowia ma widać — zdaniem GKFFS — zbyt mało roboty. Cezami duszy widzą kolejni zdrowych, młodych ludzi przepuszczających do specjalistycznych gabinetów z dalekowschodnią kurtuzją znieolężniałe staruszki.

Kto przebrnie przez medyczne sito, musi się jednak liczyć z zastrzeżeniem Urzędu Spraw Wewnętrznych o dopuszczeniu go do treningu.

Kiedy przejdziemy już przez wszystkie dalekowschodnie tortury (administracyjnej proweniencji) i dzięki systematycznemu treningowi osiągniemy trzeci stopień wtajemniczenia — spotka nas zaszczyt wpisania do specjalnych rejestrów. Jeśli ktoś nadużyje wiedzy „fachowej”, — wiadomo będzie, gdzie go szukać...

Mamy więc wreszcie ład, dyscyplinę i porządek. Nie tak, jak przy konwencjonalnej piśi i szlachetnie.

Janusz KOTARSKI

Na zakończenie XII FPMW

Symposium krytyków i teoretyków sztuki

PRZYSZŁA niedziela (16 bm.) jest ostatnim dniem trwania XII Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego, który królował w Zamku Książąt Pomorskich od 21 lipca, a więc przez cały sezon letni. Z tej okazji organizatorzy zwołali do Szczecina dwudniowe (15-16 bm.) Ogólnopolskie Symposium Krytyków i Teoretyków Sztuki, którego tematem będzie dorobek, stan aktualny oraz perspektywy rozwoju malarstwa polskiego. Udział w symposiumie zapowiedzieli kilku wybitnych krytyków krajowych a także znani naukowcy, parający się teorią sztuki.

A o program dwudniowych obrad: w sobotę o godz. 11 wzniesie się symposium w BWA na Zamku oraz spotkanie na ekspozycji XII FPMW, następnie w Klubie Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Narodowego przy ul. Staromłyńskiej, kus łosz Jadwiga Najdowa mówić będzie o problemach malarstwa polskiego, zaś Jerzy Jankowski z redakcji tygodnika „Morze i Ziemia” podejmie temat „Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego — wieloletniemu sytuacji w sztuce polskiej”.

Po południu nastąpi spotkanie z laureatem Grand Prix XII FPMW Andrzejem Fogtlem. W niedzielę (16) godz. 10 rozpoczęły się sympozjum wystąpią następujący referatow: Andrzej Małyński (red. „Projekt”) p. „A kółka kłwa” malarstwo publicystyczne w czwartej dekadzie” oraz Grzegorz Dziamski (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu) p. „Rozpoznanie nowej sytuacji”.

Popołudnie jest zarezerwowane na dyskusję i podsumowanie sympozjum.

Ponieważ symposium z okazji festiwalu zostało w Szczecinie po raz pierwszy zwołane, organizatorzy wiele sobie obiecują po jego przebiegu. (Up.)

Co może pies...

ELBLĄG PAP. Kłkamańskie miasto trwała przerwa w ruchu na jednej z ulic Elbląga. Spowodował ją duży pies, bronący dostępu do swego pana, który zasnął kamiennym śmieciem w tramwaju. Nie pomógł przeważnie ani wysiłki pasażerów, którzy ostatecznie opuścili wagon. Nawet funkcjonariusze MO sięgnęli do tej nieetykietowej akcji nie mogli opuścić się z rozłożonym przeważnie żółwiem. „Dopiero kłkamańskie zaproszenie przez miastonieczną ziałała upór zwierzęcia. Jego właściciel trafił prosto do izby wytrzeźwień.

Kara śmierci i 15 lat więzienia dla morderców

CZESTOCHOWA PAP. Przed Sądem Wojewódzkim w Częstochowie zakończył się proces oskarżonych o zabójstwo strażnika w Ośrodku Szkoleniowo-Produkcyjnym Polskiego Związku Gielnich w Częstochowie. Mirosław M. — rezydent w skazany został na karę śmierci, utratę praw publicznych na zawsze oraz konfiskatę mienia. Jerzy C. został skazany na 15 lat pozbawienia wolności, 100 tys. zł grzywny, utratę praw publicznych na lat 8 i przepadek mienia.

Bezpośrednie kontakty potężne światu

(Dokończenie ze str. 1)

go. Spotkanie planuje się na 28 września, w cztery dni po wystąpieniu prezydenta USA w

ONZ, w dwa dni po zapowiedzianym przemówieniu Andrieja Gromyki na tym samym forum i w 48 godzin po jego spotkaniu z sekretarzem stanu USA.

PIERWSZE po latach spotkanie na tym szczeblu budzi sporo oczekiwań. Jest wiele problemów między obu mocarstwami, których nie można było podjąć na innych okazjach, choć kontaktów w różnych kwestiach nie brakowało.

Przez kilkanaście dni, tygodniowo o kwestie i możliwościach, gorące i kłopotliwe, ale żywe i szlachetne, i świadczące o wieloletnim doświadczeniu w wypracowywaniu nowego czasu i kontaktów naukowych. Trwały i twarde debaty na temat wzajemnej inwigilacji. W dzień po przewidywanym spotkaniu z ministrem Gromyki opublikowano w Waszyngtonie nową ofertę amerykańską w sprawie sprzeciwu wobec dozwolenia na wyjazd do Kanadą dyplomatycznym prowadzonego dyskusje na temat ewentualnego rozpoczęcia rozmów o zakończeniu wojny koreańskiej.

Właśnie w tej ostatniej kwestii zwykłe kanały dyplomatyczne okazały się niewystarczające i być może tenże temat stanie na porządku dziennym rozmów w Białym Domu.

RADZIECKA gotowość do rozmów jest faktem powszechnie znanym i docenianym. Wzajemne poznanie i bezpośredni dialog, nawet w najtrudniejszych kwestiach, jest zasadą dyplomacji Kraju Rad. Ale różnie niepodważalną zasadą pozostaje wzajemny szacunek partnerów i przekonanie, że

rozmowy winny przynieść wzajemne korzyści i służyć idei światowego pokoju.

Na dzień przed oznajmieniem spotkania z ministrem Gromyką, kiedy już za ewne trwały zakulisowe rozmowy w tej sprawie, rzecznik Białego Domu podał, że „prezydent uważa, iż dialog na wysokim szczeblu jest jednym z sposobów rozwiązywania trudności”. Wcześniej w podobnym duchu wypowiedział się Giorgij Kornienko. Istnieje więc oczekiwanie od dawna zbieżność stanowisk w podstawowej kwestii — konieczności rozmów. To pierwszy od dłuższego czasu pomysłny sygnał dla społeczności międzynarodowej.

Grzegorz WOŹNIAK

Cstra krytyka rządu Kohla

W OSIR krytyka całej dotychczasowej polityki zagranicznej i polityki wewnętrznej w Bonn, zwłaszcza zaś tej polityki wschodniej, spowodowała się środowa debata budżetowa w zjednoczonej Izbie Bundestagu.

Zabierając głos w czasie tej debaty przedstawiciele partii politycznych SPD i CDU, a także ówczesny rząd Kohla — Genschera, iż swoimi decyzjami, szczególnie zaś decyzjami o rozszerzeniu nowych amerykańskich pakietów atomowych na terytorium RFN przyczynili się walcie do ogólnego pogorszenia stosunków między Wschodem a Zachodem i groźnego oziębienia klimatu politycznego w Europie, czego dowodem było m. in. odwołanie dwóch ważnych wizyt państwowych w RFN, E. Honeckera i T. Żukowa.

Rój pszczół zaatakował człowieka

WASZYNGTON PAP. W ostatnim czasie w Stanach Zjednoczonych odnotowano dwa wypadki śmiertelne wskutek ataku rój pszczół. W miejscowości Kevesport zaatakowały one 51-letniego Shirle'a Wade'a w momencie, gdy strzylał on tranewik. Mimo natychmiastowej pomocy zmarł on po przewiezieniu do szpitala.

Podobny wypadek zdarzył się w miejscowości Boulder w Kolorado. Pszczoły zaatakowały tam na polu golfowym 61-letniego Kennetha M. Averilla, w wyniku czego doznał ataku serca i zmarł.

Islandia Nie spotykana crucepa wulkaniczna

REYKJAWIK PAP. Na półwyspie Islandii w okolicach Krattla doszło do erupcji całego regionu wulkanicznego. Jest to nie spotykany dotąd dzw. natury. Erupcja rozpoczęła się przed tygodniem. Z powstającej szczytliny o długości 9 km wypłynęła płynna, rozżarzona lawa, zalewając obszar.

Wyjątkowo tego zjawiska polega na tym, że ogromne ilości lawy powracają do powstającej w ziemi szczytliny. Podczas każdego wybuchu wulkanicznego ziemia podnosi się, później zaś opada, pozwalając lawie spływać z powrotem do wulkanicznych czeluści.

Wulkanolodcy nie znoszą woli dotąd takiego zjawiska i nie są w stanie przewidzieć, co może się jeszcze wydarzyć.

Austria Niebezpieczne spożycie alkoholu

WIEN PAP. Jak poinformował dr R. Schoberberger, Instytutu medycyny społecznej uniwersytetu wiedeńskiego, spożycie alkoholu w Austrii osiągnęło niebezpieczny pułap.

Na 5 milionów dorosłych Austriaków trzy miliony piły regularnie alkohol. Przede wszystkim jednak spożywane jest wino i piwo, a w znacznym mniejszym stopniu wysoceprocentowe napoje alkoholowe. Mimo to 650 tys. obywateli tego kraju zagrożonych jest alkoholizmem, zaś 200 tysięcy, a więc około pięć procent zatrudnionych, jest już nałogowymi alkoholikami.

Matka wzięła ślub z synem

WASZYNGTON PAP. 43-letnia Mary Ann Bass z Charlotte w stanie Tennessee wyszła za mąż za... własnego 26-letniego syna. Powodem tego kazu droczącego kroku była zazdrość o inną kobietę. Szczęść matka-żona utrzymywała przed tym nie-żemem prawdziwie wieży pokłonności. Obecnie grozi jej za ten czyn kara więzienia w wysokości 5-21 lat.

Kobieta oddała swego syna w adopcję, kiedy ten miał 3 lata. W wieku 18 lat rodzice rozpoczęli poszukiwania prawdziwych rodziców. Ktoś obeszany ze sprawy podał mu adres Mary Ann Bass nie mówiąc ani słowa, iż jest to jego matka. Spotkanie zaowocowało wzajemnym uczuciem i małżeństwem w styczniu 1978 roku. Dopiero dwa tygodnie temu syn odkrył prawdę.

Biedni tracą najwięcej MFW zaniepokojony wzrostem wartości dolara

WASZYNGTON PAP. Między narodowy Fundusz Walutowy wyrzyl w srodze zaniepokojenie wzrostem wartości dolara i bankowych stop procentowania. W dorocznym raporcie, opublikowanym w waszyngtońskiej siedzibie tej instytucji, fundusz ostrzega, pośrodku krytykując politykę gospodarczą i finansową USA, że obecna ewolucja kursów wymiany walut i stop procentowych bardzo utrudnia sytuację krajów rozwijających się, które wciąż borykają się z ogromnymi kłopotami finansowymi. Ekspert MFW obliczają, że łączne zadłużenie zagraniczne krajów Trzeciego Świata nie będących eksporterami ropy naftowej sięgnie w końcu 1984 roku 812 mld dolarów w porównaniu z 768 mld dolarów pod koniec 1983 roku.

Autorki raportu twierdzą, że łączny deficyt płatności bieżących tej grupy krajów zmniejszył się wprawdzie z 82 mld dolarów w 1982 roku do 56 mld

Wojna iracko-irańska Załogę zaatakowanego statku stanowią Polacy

BEJRUT, WASZYNGTON PAP. Jak już informowaliśmy, we wtorek lotnictwo irackie zaatakowało na wodach Zatoki Perskiej w pobliżu irańskiej wyspy Charg ogromny zbiornikowiec „Saint Tobias” o nośności 250 tys. ton, płynący pod banderą liberyjską.

Okazuje się, że cała 32-osobowa załoga statku to Polacy. Jej dowódca, kapitan Tadeusz Gapiński, powiedział w przepro wadzonej drogą radiową rozmowie z korespondentem agencji Associated Press, iż żaden z marynarzy nie odniósł obrażeń. „Gdy nas zaatakowano, byliśmy do pełna załadowani ropą. Nie widzieliśmy ani samolotu, ani rakiety, usłyszeliśmy jedynie eksplozję. Pocisk wyrwał dwumetrową dziurę w prawej burcie. Jego odłamki są jeszcze na pokładzie. Po trafieniu wybuchł



TRZYMILIONOWE miasto Sydney nad Botany Bay jest największą metropolią australijską obok Melbourne. Przegląd pod każdym względem — gospodarczym, kulturowym, finansowym. Tylko pod względem politycznym ustępuje stolicy państwa, 240-tysięcznej Canberra. Sydney produkuje 30 proc. wszystkich wytworzonych w kraju towarów. Tu mieści się styma opera, najbardziej miejscowego portu liczącego 244 km. Na zdjęciu: widok na zatokę i operę.

Zgodnie z potrzebami współczesnego pola walki „Tarcza — 84”

SOJUSZNICZE ćwiczenia „Tarcza-84” przebiegały zgodnie z planem. Uczestniczące w nich dowództwa, sztaby i jednostki ćwiczą przewidziane założeniami wariantry działań bojowych.

Ćwiczenia charakteryzują się wysoką złożonością i skomplikowanymi rozgrywanymi sytuacjami operacyjno-taktycznymi, zgodnie z potrzebami współczesnego pola walki. Stanowią srogi sprawdzian umiejętności bojowych ćwiczących wojsk.

Ćwiczenia w srodze obserwowali sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Gustaw Husak, delegacja wojskowa krajów socjalistycznych oraz członkowie Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Stron Układu Warszawskiego.

10 rocznica rewolucji antyfeudalnej Święto narodowe Etiopii

ADDIS ABEBA PAP. Etiopia obchodzi dziś 10 rocznicę rewolucji antyfeudalnej. 12 września 1974 roku dokonano tam wojskowego zamachu stanu, zlikwidowano monarchię, obalono i internowano cesarza Haile Selasie. Ten rolniczy kraj zajmuje obszerny obszar 1,3 mln km kw., liczy 32 mln mieszkańców (90 grup etnicznych, ok. połowy to chrześcijanie i koposławie, druga połowa to muzułmanie). Jest położony w strategicznym punkcie kontynentu afrykańskiego nad Morzem Czerwonym, sąsiaduje z Sudanem, Kenią, Kenią i Dżibuti. Dysponuje jedną z najsilniejszych armii na tym kontynencie (ok. 300 tys. żołnierzy). Dochód narodowy jest bardzo niski. Etiopia należy do grupy nuboższych państw na świecie. W latach 1972 — 1973 przeżyła katastrofalną klęskę suszy. Z głodu i fizycznego wycieńczenia zmarło wówczas 200 tys. osób. Głównym źródłem dewiz jest kawa (65 proc. dochodów). Etiopia jest piątym producentem tej używki na świecie.

Strajk brytyjskich górników

Minister grozi represjami

LONDYN PAP. Kontrowersje polityczne wzbudził przemówienie brytyjskiego ministra spraw wewnętrznych, Leona Britanna, który zarozni strajkującym górnikom ostrymi represjami karnymi za naruszenie prawa. Minister przemałował do lokalnej organizacji konserwatywistów w okręgu Nottingham — jednym z centrów brytyjskiego górnictwa. Poinformował on, że w do-tychczasowym ataku strasowano 6370 osób. Brittan nie określił liczby rannych górników, ale według danych związku zawodowego przetrzeza ona 1500 osób.

Brittan ostrzedł, że za szereg ciężkich przestępstw których — jego zdaniem — dopuszczają się nie-kielkulecy górniczy erozi kara do-żywcza, za inne — wyroki bezterminowego więzienia lub co najmniej 10-letnie. Policja jest zdecydowana, jak to określił, „wszystkich spód ziemi” wszystkich naruszających prawo, a sady wydadzą za nich odpowiednie wyroki.

Tenis — sportem niebezpiecznym

WASZYNGTON PAP. Przed sądem najwyższym na Manhattanie toczy się proces przeciwko amerykańskiej federacji tenisa ziemnego oskarżonej o niedostateczne środki bezpieczeństwa na kortach. Toczy się on z powodztwa rodziny siedzkiego, który trafiony podczas jednego z meczów silnie uderzona piłką w pachwinę, zmarł wkrótce potem. Domaga się ona 2,25 mln dolarów odszkodowania.

Zmarły, Richard Wertheim, uznawany był za jednego z najlepszych sędziów tenisowych w Stanach Zjednoczonych, co tym bardziej za ostrzyło narastający już od dłuższego czasu problem.

Wypadek miał miejsce podczas finałów otwartego turnieju o mistrzostwo USA juniorów. Wertheim uderzony został piłką odbitą przez Stefana Edberga, należącego do światowej czołówki. Zawodowi tenisistów są w stanie nadać piłce prędkość 160 km/godz., a nawet więcej. Wertheim odniósł cios w pachwinę do tego stopnia, że skreślił się z bólu i spadł ze swego stanowiska, odnosząc poważne obrażenia głowy i mózgu. W pięć dni później zmarł.

Jacy są Hiszpanie?

MADRYT PAP. Co czwarty Hiszpan ma na imię Juan bądź Jose, zaś na 100 Hiszpanek 25 nosi imię Maria lub Carmen. Połowa Hiszpanów jest średniego wzrostu, 23 na 100 wysoki i tylko 22 ze 100 niski. Na 100 Hiszpanów 62 ma oczy ciemne, 18 czarne, 9 niebieskie, 6 szare i 5 zielone.

W 1984 roku liczba Hiszpanów mieszkających w swej ojczyźnie przekroczyła 38 mln osób. Gęstość zaludnienia jest bardzo nierównomierna: w Soria lub Terule na 1 km kw. mieszka 1000 osób, w Barcelonie — 597, zaś w jednej z jej dzielnic — Santa Coloma de Grament — ponad 2000. W samej stolicy na jeden kilometr kwadratowy przypada 5250 osób.

Bez recepty na dobry samorząd

Kto ma rządzić naszym osiedlem?

WCHODZĄC do klatki schodowej, patrząc na tablicę ogłoszeń obok wiejskiego sklepu na potkankę można niekiedy informację i obwieszczenia podpisać „samorząd mieszkańców”. Część z nas zatrzymuje się przed tymi drukami, studiując ich treść, większość jednak przechodzi obojętnie nie zadając sobie trudu przeczytania informacji.

SKAD taka reakcja? Wydaje się, że wynika ona z oceny roli i możliwości samorządu w rozwiązywaniu problemów lokalnych. Wśród znacznej części społeczeństwa utrwalilo się przekonanie, że samorząd jest instytucją niemalże zbędną, nie mającą wpływu, na to, co się dzieje w osiedlu lub na wsi. Nie brak również głosów, że samorząd to swoiste towarzystwo wzajemnej adoracji dla emerytów i rencistów „cierpiących” na nadmiar czasu i niedosyt władzy.

Przytoczone opinie zawierają, jak to zwykle bywa, wiele uproszczeń. Nie brak bowiem przykładów cennych inicjatyw samorządowych jak uruchomienie przedszkoli osiedlowych lub

wiejskich, strzeżonych parkingów itp. Ale równocześnie wiele samorządów istniało tylko formalnie, na papierze, a do pracy innych można mieć poważne zastrzeżenia. Jak bowiem zakwalifikować postawę działaczy samorządowych, którzy konsekwentnie opowiadali przeciwko otwarciu, w miejsce sklepu spożywczego, jedynego na osiedlu sklepu z artykułami gospodarstwa domowego, mimo że w promieniu 200 m znajdowały się cztery sklepy spożywcze. Jak się później okazało ów samorząd został zdominowany przez mieszkańców domu, w którym miał być otwarty ów sporny sklep, a opór wynikał z faktu, iż „działacze” przyzwyczaili się chodzić co dzień po mleko i świeże bułeczki w papuciach.

Podobne przykłady egoistycznego, niepowważnego stosunku działaczy samorządowych do problemów lokalnych można by mnożyć. Konsekwencją był lekceważący stosunek administracji do tych ciał społecznych, rozstrzyganie spraw bez zasięgnięcia opinii, ponad samorządami. W jeszcze większym stopniu stosunek do samorządów określała tendencja do niedawna ogólna tendencja do formalnego traktowania wielu instytucji socjalistycznej demokracji.

Punktem wyjścia do zmiany pozycji osiedlowej samorządności powinny stać się nowe przepisy prawne regulujące działalność samorządów mieszkańców, nadające temu ciału społeczne-

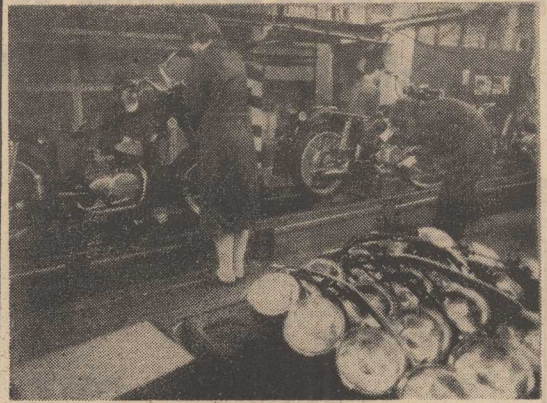
mu odpowiednie uprawnienia i rangę, ściśle wiążące samorząd terytorialny z działalnością lokalnych władz — rad narodowych.

W myśl nowej ustawy o radach narodowych, samorządy terytorialne spełniają rolę podstawowego ogniwia rozwijającego i sygnalizującego najważniejsze problemy i bolączki mieszkańców. Koncepcja jest jasna. Samorząd jako ciało najlepiej zorientowane w terenie wiele spraw może obecnie i powinien załatwiać sam, własnymi środkami lub korzystając z pomocy (także finansowej) rady narodowej. W sytuacji gdy problem przekracza kompetencje lub możliwości samorządu powinien on domagać się jego rozwiązania przez radę narodową. Równocześnie rada narodowa, otrzymując za pośrednictwem samorządów precyzyjną informację na temat problemów osiedli i wsi może podejmować decyzje w skali miasta, gminy, dzielnicy. Można więc stwierdzić, iż dobre samorządy to jedna z ważniejszych podstaw prawidłowej pracy rad narodowych.

Czy istnieje jednak jakaś uniwersalna recepta na dobre samorządy? Takiej recepty nie ma. Potrzebne jest tylko jedno: mądry, zaangażowani, społecznie myślący ludzie we władzach samorządów mieszkańców. I warto o tym pamiętać w kontekście zbliżających się wyborów do władz samorządowych. Od tego jakich ludzi wybierzemy, zależy będzie nie tylko sposób gospodarowania w naszym osiedlu lub wsi lecz patrząc szerzej także skuteczność rozwiązywania problemów w skali gminy, miasta i całego kraju.

Andrzej GOT

Motocykle ze Świdnika



MOTOCYKLE wytwarzane przez Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Świdniku służą nam jako środek lokomocji od lat. Korzysta z nich zarówno młodzież, jak i starsi, szczególnie przy obecnym ograniczeniu sprzedaży benzyny. Przez wiele lat zmieniły się modele, przybywało nowoczesności, usprawniała itp. Obecnie dziennie wytwarza się około 200 sztuk tych popularnych pojazdów. Niestety produkcja ich ma być kontynuowana tylko do listopada przyszłego roku, potem będą już wytwarzane tylko części zamienne. NA ZDJĘCIU: hala montażowa WSK Świdnik. CAF—W.Frelek

Po próbnej przymiarence

Wolny wybór lekarza

RESORT zdrowia i opieki społecznej od dwóch lat realizuje program usprawnienia podstawowego lecznictwa, rozbudowując i modernizując placówki. W tym czasie przybyło ponad 100 lekarzy i dzięki temu udało się zapewnić obsadę kilkuset ośrodkom zdrowia, których nie miał kto prowadzić. Zwiększyła się liczba karettek. Wielu lekarzom umożliwiono zakup samochodów. Starania objęły wszystkie dziedziny i uciążliwe doraźnie w rejonach personelowi ułatwić pracę, a tym samym wyjść naprzeciw oczekiwaniom pacjentów.

OKAZAŁO SIĘ jednak, że sukces nie jest pełny. Poziom ochrony zdrowia zależy nie tylko od dbałości o dobre przygotowanie placówek do zadań i o

pracowników, ale od ich postawy i zachowań. A te w dalszym ciągu są najczęściej krytykowane przez pacjentów.

Upominają się oni o należą im opiekę i właściwy stosunek do podopiecznego. Te opinie zaczynają się liczyć. To właśnie presja wielu środowisk spowodowała próbną przymiarcę do wprowadzenia wolnego wyboru lekarza. Eksperyment, trwający 15 miesięcy i obejmujący swoim zasięgiem prawie ćwierć miliona pacjentów, zyskał ich aprobatę. Próba wprawdzie skończyła się, ale jej wyniki m.in. dotyczące motywacyjnej roli placu — wykorzystane we wprowadzonym już systemie wy nagradzania pracowników służby zdrowia.

Doświadczenia eksperymentu wykazały wiele walorów tej formy. Przychodnie, które w niej uczestniczyły, nadal pracują w oparciu o zasadę wolnego wyboru lekarza. Z tym jednak, że tam, gdzie wybierało się lekarza na każdą poradę i każdą wizytę, teraz dokonuje się wyboru na cały rok. Taki okres bardziej gwarantuje ciągłość opieki.

A od stycznia przyszłego roku będzie można upowszechnić sprawdzony system. Pozostało zatem sporo czasu na staranne przygotowanie się do tego.

BĘDZIE to powszechność systemu bez przymusu. Nie zostanie wypisane centralnie żadna recepta, która by można powiedzieć z zamkniętymi oczkami. Decyzje powinny rozdzielić się z możliwością i potrzebą terenu. Zrezygnujemy z wyjątków zastrzeżeń: lekarze, dyrekcje ZOZ i przedstawiciele społeczeństwa — członkowie komitetów osiedlowych, radni itp. Jeśli odejść się głosy sprzeciwu, zmian nie będzie. Poza tym w przychodni ochrony ich zatrudnionych co najmniej 3 lekarzy ośmiu i 3 pediatrów, aby rzeczywicie było spośród kogo wybierać.

Pacjenci korzystający z usług przychodni mniejszej, lub tylko o jednoosobowej obsadzie, mogą doznać uczucia zawodu że u nich nie się nie zmieni, choć nie są zadowoleni z poziomu ochrony ich zdrowia. I na to powinna znaleźć się rada. Warto byłoby również upowszechnić organizowane przez radnych okresowe spotkania środowiskowe służby zdrowia z pacjentami. Taka konfrontacja pozwala na rzeczową wymianę poglądów, co korzystnie, a co szkodliwie w ochronie zdrowia i opinii społecznej, jakiego są potrzeby służby zdrowia, jakie zastrzeżenia zgłaszają pacjenci. O tyle jest to ważne że w rejonie skupia się przecież większość świadczonego usług. Od ich jakości zależą losy człowieka, od zasięgu i skuteczności zapobiegania chorobom. Gdy rozpocznie się w porę ocenianie na ratunek nie jest za późno...

W. JURZAK

Wanda STRZAŁKOWSKA

Książka książek

TAK nazwano trzytomowy „Słownik literatur w języku francuskim”, którego publikację rozpoczęła firma wydawnicza Bordas. Już w pierwszym okresie wydawnictwo spotkało się z bardzo dobrym przyjęciem, czego dowodem 10 tys. sprzedanych egzemplarzy. Dotyczy to pierwszego tomu, bowiem następny ma się ukazać w połowie października, a ostatni w grudniu br. z indeksem obejmującym 17 tys. utworów autorstwa 1 800 pisarzy z krajów francuskojęzycznych od zarania piśmiennictwa do chwili obecnej.

Słownik wydany przy współpracy 250 specjalistów, przynajmniej należyte miejsce pisarom z Belgii, Szwajcarii, krajów niemieckich i afrykańskich, z Antyli, Libanu i in.

Opowiadki o złotym pieniądzu...

W WYDZIALE Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie codziennie formuje się długa kolejka młodych ludzi. Są absolwenci tami „zawodówek”, przyszli do skierowania do pracy.

W br. szkoły zawodowe w naszym mieście opuściło 4700 młodych ludzi. Czeka na nich praca w wyuczonych zawodach. Co więcej — zakłady zalegają o młodych. Trudności z braniem rąk do pracy to zmorem gospodarci, nie tylko w Szczecinie. Ponad 4,5 tys. ludzi to w dużej mierze rozwiązanie problemu — słyższe w wydziale zatrudnienia. Niestety...

Większość absolwentów odchodzi od biurka pracowników UW zawiedzenia. Niektórzy nie przebijają w słowach i ocenach: „Tu dla mnie pracy nie ma. To ma być start dla młodzieży?” Itd. itp.

Co się stało, dlaczego odchodzą rozgoryczeni?

— Większość młodych szuka innego zajęcia niż te które proponujemy — wyjaśnia Lucjan Fornalski, kierownik wydziału. — Chcą roboty w firmach polonijnych. Możliwość kierowania do takich przedsiębiorstw nie mamy, zresztą nie ma zapotrzebowania na fachowców stamtąd...

CZYM wytłumaczyć że absolwenci szkoły handlowej nie chcą słyższe o pracy w „Społem” lub WPW? — że słusznie, absolwent z zawodowej szkoły kolejowej, posiadający na świadectwie placki od rodziny do domu — szuka roboty niewykwalifikowanego w „polonijnym” fartaku.

Mit firm polonijnych

Pozornie sprawa prosta: wyższe zarobki. Jak ródził się — co najmniej dwa razy takie niż „na państwowy”. Zresztą, posłuchajmy młodych, przypadkowo zaxadnionych w „kolejce” po skierowania w Urzędzie Miejskim.

AGATA, 19 lat, absolwentka zasadniczej szkoły handlowej. Zawód — sprzedawczyni. — I tak wiem, co bede robiła. Stane za sklepową ladą. W sklepie „Społem”, dajmy na to, bede użerała się z klientkami, w sklepie polonijnym też, ale za większe pieniądze. Dlatego chce tam iść. Nawet do epratania...

ADAM, słusznie, absolwent stoczniowej szkoły przyzakładowej: — Co się dziś liczy? Szmal i ty...

— Nie trzko od krewnych wjem. że tam dobrze płać Nawet w gazetach o tym pisali. Przyszłość? A co mi tam...

ROZMOWY są do siebie podobne. Nie skutkują żadne argumenty na temat możliwości, czy podwyższenia kwalifikacji, ulg w okresie adaptacji zawodowej w uposzczonych zakładach pracy. Nikogo nie nęci niezłe wyposażenie socjalne większości przedsiębiorstw po-

szukujących fachowców. O ideałach podbudkach w zderzeniu z wielkim szmałem, który ma czekać w każdej firmie polonijnej — lepiej zamilczmy.

ODWIEDZILIŚMY pana B. (prośba o nieujawnianie nazwiska) mądręego w Szczecinie zakład przemysłowy, kooperujący ze znaną firmą polonijną w Poznaniu. W warsztacie krawieckim pana B. słyższe się spodnie damskie i meskie. Pracuje tu 30 osób.

— Owszem, wśród naszej załogi opotka pan nie tylko absolwenci zasadniczych szkół zawodowych — mówi pan B. — Jest jedna pani inżynier-elektronik, jest pielegniarka z dyplomem, ale są i panie bez kwalifikacji. Cóż, moja rzecz było skompletować zespół. Zresztą papier są w porządku. O proszę, tu słyższe sadowe zezwolenia, pismo z wydziału zatrudnienia, skierowania... — Ile zarabiamy? Różnie. Od 15 do 25 tysięcy złotych. Mówię szczerze, nie zaniam. Po ile godzin pracują? Różnie. W każdym bądź razie lojalnie uprzedziliśmy w momencie przyjęcia do zakładu — tu nie ma ośmiogodzinnej zmiany. Niektóre biorą nawet robotę do domu, wykazująa towar na swoich maszynach i mają za to dodatkową płacę. Co pan chce? Za solidną pracę jest niezła płaca. Czy nie uważa pan, że w państwowym zakładzie, pracując po kilkanaście godzin na dobę zarobiliby tyle samo, albo nawet więcej? Chyba tak. może więcej? U mnie warunki roboty — jak pan widzi — takie wieciej stronne. Tylko, proszę pana: nasze pracownice przyszły tu dobro wolnie, nie nikogo siła nie ciągnęła. Czy przyjąłby pan jeszcze wykwalifikowane krawcowe? Niestety, nie ma mna to zezwolenia, po-

za tym produkcja jest tak obciążona, że już nie potrzebujemy pracowników. Tu lży się każda złotówka, i raczej jedna pani woli robić za dwie nit...

ANDRZEJ K., były pracownik polonijnej firmy, wytwarzającej wyroby z drewna:

— Rzuciem tę robotę po kilku miesiącach. Mając maturę — dyplom technika budowy okrętów, zatrudniłem się jako robotnik przy wyładunku i wewnętrznej transporcie drewnianych kłód. Praca — po kilkanaście godzin na dobę. Wieczorami walim się ze zmęczeniem jak ta kłoda, którą na własnych ramionach przenosiłem. Zarobki? Niewiele większe niż te jakie mam teraz w „Warskim”. W dodatku mieszkałem w podnajętym pokoju, bo pracę miałem w jednej z miejscowości województwa. W stoczni korzystam z rozmaitych ulg. Owszem, chętnie biorę nad liczbówki, bo chcę zarobić, uzbierać się... Tamto nie dla mnie, nie — arowałem się...

Dobre będzie, jeśli przed ludzie z „kolejki” przed wydziałem zatrudnienia przemysła sobie i zatrudnienia te wypowiędzi z mitami, którymi ich nafašzerowano. Warto też zastanowić się nad przyszłością. Własną.

W. JURZAK

ZAWSZE W CZWARTEK — magazyn „Rock, pop, disco, jazz” czyli informacje ze świata muzyki niepoważnej. Stały felieton, konkursy, quizy, fotografie... Dla Ciebie, dla Niego, dla Was!

Gwiazdy JJ 84

JAK już informowaliśmy, pod koniec października do Polski przyjedzie Ray Charles, by wystąpić podczas Jazz Jamboree 84. Z informacji organizatorów wynika, że nie będzie to jedyna atrakcja tegorocznego festiwalu. Wystąpi także orkiestra Cecilia Taylora, z którą gościnnie zagra Tomasz Stańko a także The Woody Shaw Quintet. Spodziewany jest przyjazd doskonałego trębacza Lestera Bowie i Michele'a Rosemana oraz Ornette Colemana — muzyka stawianego w rzędzie takich znakomitości jak Miles Davis i Louis Armstrong.

Prócz gości zagranicznych na Jazz Jamboree 84 zobaczymy i usłyszymy całą czołówkę polskiego jazzu.

Wkrótce przyjedzie do Polski

Jerzy Grunwald — artysta nieznany?

NIECO starsi melomani pamiętają go z występów w zespole No To Co i En Face. Później zniknął z polskich estrad. Tylko nieliczni wiedzieli, że Jerzy Grunwald wyjechał do Londynu, później zaś do Los Angeles. Ostatnio zaś mieszka w Szwecji, gdzie związany jest pięcioletnim kontraktem z wytwórnią „Marrann Records”, druga co do wielkości w Szwecji po „Polarze”.

Właśnie dla tej firmy fonograficznej nagrał płytę długogrającą „Tryl”, na którą licencję zakupił także nasz „Tonpress”. Obecnie Jerzy Grunwald nagrywa drugi longplay. „Zanim

odejdziesz”. Cztery niajkawsze piosenki z tej płyty ukażą się również w polskiej wersji tego LP.

Jerzy Grunwald występował w ub. roku w Mragowie na „Pikniku Country”. Dla części publiczności był to występ zupełnie nieznanego wykonawcy. Dla tego też gitarzysta i piosenkarz w jednej osobie postanowił przypomnieć się polskiej młodzieży, przedstawić swój nowy repertuar. Przyjeżdża do kraju na przełomie września i października br. z międzynarodową grupą Aice. Program tournée przewiduje 15 koncertów, nie wiemy jednak — czy w Szczecinie?

Jerzy Grunwald jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu swojej kariery, choć nie odniósł błyskotliwego międzynarodowego sukcesu. Pobyt w Anglii i Stanach Zjednoczonych pozwolił mu poznać dokładnie współczesną muzykę i rynek muzyczny. Uważa że nie był to czas stracony. Zdobyte doświadczenia procentują teraz w pracy w Szwecji, gdzie zgodnie z podpisanym kontraktem ma je sześć do nagrania trzy płyty długogrające (jedną rocznik).

Jaki jest Jerzy Grunwald lat osiemdziesiątych — przekonamy się niebawem.

Dlaczego odszedł Limahl?

KORZYSTAJĄC z pobytu ze społu KajaGooGoo w Polsce za pytanie muzyków — dlaczego odszedł Limahl. Oto co na ten temat powiedział gitarzysta Steve Askew.

— Bo nie miał nic więcej do zaoferowania zespołowi. Przesłać czuć naszą muzykę, nie rozumiał o co nam chodziło. Nasze drogi po prostu się rozeszły. On np. nigdy nie przyjechałby z nami do Polski i nie rozumiałby dlaczego my chcemy.

Nowe nagrania

- ◆ FIRMA Savitor zamierza wydać LP „Music For The End”, będący reedycją amerykańskiej płyty Orkiestry Ósmego Dnia.
- ◆ Przech zapowiadanej przez nas płyty „Ewa Bern Loves The Beatles” sympatyczny talentu tej piosenkarki otrzymają niebawem kolejny LP zatytułowany roboczo „I co z tego masz”.
- ◆ „Tranpress” zapowiada płytę „Complete Madness” (na licencji Shiff Records). Zwiastuje ona będzie 16 przebojów zespołu, który zimą br. wystąpił w Warszawie.
- ◆ Swinoujska firma „Karolina” wydała kasętę „Live” z 10 nagraniami Lady Pank dokonanych podczas koncertu w warszawskiej Halli Gwardii.

Antykwarisze

ANTYKWARIAT Jaimego i Marshalla był bliski plajty a klientów coraz mniej. Pewnego dnia weszła do sklepu pani Eastlake i zaproponowała im kupno lichтары.

— Łaskawa pani — powiedział Jaime — ma pani rzeczywiście dwa przepiękne i wartościowe lichтары. Niestety, nie ma teraz popyłu na te rzeczy i z przykrością... chciał podać jeszcze coś, ale tylko patrzył beznadziejnie na przepiękne dzieła sztuki — Sheffield — wyszeptał wreszcie.

— Tak, Sheffield — powiedziała pani Eastlake — Są bardzo stare. Były już stare wtedy, kiedy moi przadziadkowie budowali swój nowy dom a działo się to w roku 1810.

— Myślę, że wie pani jaką przedstawiają wartość?

— Naturalnie, wiem jednak również jak są dla mnie niebezpieczne. Mój psychiatra uważa, że powinnam przestać żyć przeszłością. On ma rację, jestem niewolnikiem tego co posiadam. To nie ja posiadam te lichтары, domy, biżuterię, to one mnie posiadają. Jeżeli się ich nie pozbędę, potłukę wszystko na drobne kawałki.

Jaime roześmiał się.

— Proszę zalem zostawić te lichтары, naturalnie za pokwitowaniem, a kiedy znajdziemy nabywcę...

— Nie, czy pan nie rozumie, że do dnia w którym zostaną sprzedane będą czuła się ich właścicielką? W dalszym ciągu będą ich niewolnicą — potożyła lichтары na stole — Proszę mi dać dwadzieścia...

Jaime westchnął głęboko. Dwadzieścia dolarów za sztukę. Przecież to będzie złodziejstwo, czyste złodziejstwo.

— Naturalnie mam na myśli dwadzieścia dolarów za oba — powiedziała pani Eastlake.

— Ale przecież to dwa lichтары są warte co najmniej — nie zdążył dokończyć, pani Eastlake potożyła mu dłoń na ramieniu — Proszę mi nie mówić ile one są warte. Muszę się ich pozbyć.

Transakcja została dokonana i wtedy starsza pani zarzuciła mu ręce na szyję i ucałowała go w policzki. Przypomniała mu matkę, która również używała wody lawendowej.

— A teraz — powiedziała pani Eastlake — pójdę do mego psychiatry, myślę że będzie ze mnie dumny.

Marshall był pod wielkim wrażeniem zakupu lichтары. Natychmiast sprzedał oba za 250 dolarów. Dzięki temu mogli spłacić niezbędne długi. Następnego soboty pani Eastlake przyszła znów do ich sklepu.

— Drodzy chłopcy — powiedziała — zdecydowałam się: muszę się wyżyć wszystkiego.

Jaime i Marshall chcieli wiedzieć co rozumie pod słowem „wszystko”.

— Moje meble, lampy, kryształ, wszystko, wszystko co mam wartościowego w domu. Wszystko co posiadam, ponieważ kiedy się posiada jest się opętany. Nie chcę być dłużej tyranizowana. Kiedy przyjdziecie obejrzeć rzeczy?

— Musimy stwierdzić najpierw czy będą nam odpowiadały — powiedział Marshall.

— Mam wszystko. Wszystko czego potrzebujecie. Kryształ, srebra, porcelanę, stylowe meble... i muszę was ostrzec: jestem bliska rozpacy. Jeżeli nie przyjdziecie natychmiast i nie uwolnicie mnie od ciężaru posiadania, zrobię to sama: porąbnię wszystko na kawałki.

Pani Eastlake opuściła sklep a Jaime powiedział do Marshalla: — To, że kupiliśmy lichтары za dwadzieścia dolarów to już było złodziejstwo. Ta dama ma przecież nie wszystko po kole w głowie.

— Ona robi tylko to co jej radzi psychiatra.

Willa pani Eastlake zbudowana była w stylu gruzińskim i w każdym z jej 17 pokoi znajdowało się tyle wartościowych przedmiotów, że mogłyby zapełnić cały antykwariat. Pani Eastlake nie umiała jednak podać wartości przedmiotów.

— Nie mam o tym pojęcia, moi kochani — powiedziała — To już wasza sprawa.

Jaime powiedział, że nie mogą zakupić tego wszystkiego.

— Nie może pan tak mówić, mój drogi. Proszę wymienić cenę, jakakolwiek cenę. Przecież nie policzylam panom zbyt drogo za lichтары. Co pan myśli o dziesięciu tysiącach dolarów?

— Teraz mógł Jaimego zacząć działać z szybkością komputera. Spoglądał na przedmioty i od razu je oceniał. Kilka tytuł sztuk przestawiało wartość przynajmniej 75 tysięcy dolarów.

— Pani propozycja interesuje nas — powiedział Marshall — Czy możemy zastanowić się do jutra?

Obaj partnerzy milczeli w drodze powrotnej do domu. Wiedzieli dobrze, że nie mają nawet pięciuset dolarów.

— Może pani Eastlake poczeka kilka dni? — powiedział Marshall.

— Oszalee?

— Nie, nie oszaleam. Ona chce się tego pozbyć i zrobi w tym celu wszystko. Załatwię to za nią.

NASTĘPNEGO dnia Marshall oświadczył, że pani Eastlake zgodziła się, aby zabrali rzeczy i oddali pieniądze wtedy, kiedy sprzedadzą wszystko. Była szczęśliwa, że ma to poza sobą. Natychmiast przeprowadziła się do hotelu. Postanowili wynająć wazy ciężarowe, zwieźć wszystko na podwórze przy sklepie i zawiadomić najpoważniejszych antykwaryszów o aukcji. Kilka rzeczy pozostawili sobie, chowając je w piwnicy. Jaime wybrał parę marmurowych waz, oraz wiktoriańską kanapę, a Marshall kilka greckich rzeźb, pistolety pojedynkowe oraz duży kufel podróżny z okuciami.

Podczas aukcji na podwórzu zjawili się dwóch policjantów. Jeden z nich wszedł na podwyższenie i oświadczył, że aukcja nie odbędzie się.

— Jestem inspektorem policji — powiedział — a to dama — tu wskazał na stojącą obok niego kobietę — nazywa się Harrison Eastlake. Wszystkie rzeczy należące do niej i zostały skradzione z jej domu, kiedy znajdowała się na urlopie w Nowym Jorku. Kiedy Jaime otrząsnął się po szoku, podwórze było puste. Wszyscy antykwarysze wyszli, został tylko Marshall, dwaj policjanci i prawdziwa pani Eastlake. Jaime usłyszał jak Marshall mówi:

— To wszystko, panie inspektorze.

— Wytłuczając to, co znieśliśmy do piwnicy.

Kiedy policjanci zeszli do piwnicy, Marshall powiedział spokojnie:

— Ty idioto, dlaczego wspominałeś o piwnicy? Przecież oni znajdują w kufrze tę zwariowaną oszuszkę, podającą się za panią Eastlake. Gdyby nie zażądała wówczas gotówki, nie leżałoby teraz w tym idiotycznym kufrze.

Donald OLSON

Choć niektórzy uważają, że to kicz

Michael Jackson bije wszelkie rekordy

„TAŃCZY jak bracia Sobieszczyca razem wzięci. Barwności i cudaczności jego strojów mógłby mu pozazdrościć nawet „Władziu” Liberace. Jego gogusiowata elegancja prowincjonalnego żigolaka jest żalonna, a w studiowane maniere pedalkowa tego kupidyna najwycyżniej śmiejsze. I choć nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Michael Jackson jest Mistrzem Kiczu — przecież nie można przejść obojętnie wobec tego, co robi” — napisał Dariusz Michalski w „Sztandarze Młodych” o idolu nastolatków.

Jaki jest — taki jest. Inny być nie może. Stał się niewątpliwie tworem specjalistów od showbusinessu. Rynek muzyczny

potrzebował takiego superidola i zaakceptował go całkowicie.

Popularność Michaela Jacksona i jego nagrań przekracza wszelkie wyobrażenia. Kolejne płyty biją rekordy, piosenkarz otrzymuje nagrodę za nagrodą. Oto niektóre ubiegłoroczne trofea — Grand Prix targów MIDEM, osiem nagród „Grammy”, nagroda Brytyjskiego Przemysłu Muzycznego i tygodnika „Music Week”.

W tym roku dyskografia wzbogaciła się już o dwa albumy i cztery single. Zamówienia na kolejne płyty długogrające „Destiny” i „Victory” idą w milion egzemplarzy.

Ciekawe czy Jacksonowi uda się powtórzyć ubiegłoroczne sukcesy? Na razie jest rekordzista nie do pobicia. Chociaż... Zaczyna z nim konkrować inny czar noskóry, również młody piosenkarz ukrywający się pod pseudonimem Prince. Napiszemy o nim niebawem.

W „Korabiu” i „Promieniu”

Zdzisława Sośnicka i Zbigniew Wodecki

WE WRZESNIU wystąpią w Szczecinie na serii wspólnych koncertów uznane gwiazdy polskiej piosenki: Zdzisława Sośnicka i Zbigniew Wodecki (w programie przygotowanym przez Krzysztofa Materne).

Koncerty w „Korabiu” — 22 i 23 bm. godz. 16, 18 i 20, a następnie od 24 do 28 bm. o godz. 17.30 i 19.30 w „Promieniu”.

Bilety są do nabycia w kasach kin „Korab” i „Promień”.



Rozmowa z trenerem Pomorza Stargard - dr. Jerzym Cieślą

O „Srebrny Grot” na tartanie?

TRWA remont stadionu LKS Pomorza, mieszczącego się przy ul. Sportowej w Stargardzie. Jak już informowaliśmy, owa modernizacja polega m.in. na zastąpieniu bieżni żużlowej - tartanem, a dokładnie torpalem (materiał rodzimej produkcji).

— Jak przebiegają prace na stadionie? — pytamy szkoleniowca stargardzkiego klubu dr. Jerzego Cieślę.

— Cały zabieg pokrywania asfaltu torpalem psuje nam pogodę. Padające ostatnio deszcze spowodowały, że ekipa Polsporu z Zielonej Góry musiała przerwać kładzenie torpala. Do tej pory sztuczna nawierzchnia została pokryta skożycią



wyższy, rozbieg do rzutu oszczepem i dwa pasy rozbiegu do skoku o tyczce. Ponadto specjal na ekipa pokryła bieżnię w okolicach rowu z wodą (do biegu na trzy tysiące metrów z przeszkodami).

— Ile dni potrzeba, żeby całkowicie pokryć bieżnię?

— Około 12. Teraz trzeba jednak czekać, aż skończą się opady deszczu. Asfalt musi wyschnąć. Na to potrzeba około 8 godzin. Potem nastąpi etap sprawdzania asfaltu, ponieważ przed włożeniem torpala, nie może znajdować się na podłożu bitumicznym ani jedna kropelka wody...

— DWANAŚCIE dni, przy nie sprzyjających warunkach atmosferycznych, to mało i zarazem duża, a przecież zbliża się termin rozegrania w Stargardzie tradycyjnej imprezy o „Srebrny Grot”. Czy będąc wykonała prace na czas?

— Po 3-letniej przerwie

Paweł Waniorek powraca na parkiet

NAJLEPSZY koszykarz naszego województwa, Paweł Waniorek, który zakończył trzy lata temu karierę sportową, postanowił wrócić na ligowe parkiety. Zakończył on bowiem swój akces do zespołu koszykarskiego AZS, który startuje w rozgrywkach I ligi międzywojewódzkiej i w nadchodzącym sezonie stoł przed szansą wywalczenia awansu do II ligi. Dodamy, że w zespole tym grają także inni byli koszykarze Polonii: W. Krasoń, W. Koś i J. Bazyliuk. Trenerem tego zespołu jest Stanisław Koś, również był zawodnik morskiego klubu. (mk)

— W ostatnich dniach bardzo mocno na ten temat dyskusjowaliśmy. Mamy gotowe regularny imprezy, ale jeszcze ich nie wysłaliśmy. Jeżeli bowiem prace — na skutek jasnych opinii — zostaną wykonane bezdelnymi musieliby zrezygnować z rozegrania 6 października wspomnianych zawodów w Stargardzie.

— Wobec tego gdzie planujecie odbyć te zawody?

— Głównie, w Gryfnie. Impreza powinna rozegrać, gdyż mamy pewne zobowiązania chociażby wobec czeskich lekkoatletów którzy nas gościli. Zaprośiliśmy ich niegdyś i już 5 października przyjadą jedzie 40 osobowa ekipa zawodników i zawodniczek z Czech. Wierze jednak że tartan nie będzie obłożony na czas i nie wyjdzie w Stargardzie. Jeżeli więc przelicząc najbliższych dwóch tygodni, to i tak na ostateczną decyzję bliźszych miesięcy doczekamy się. Sztucznie namacalni w naszym mieście. Wszystko w rękach i zmianę.

— Dziękujemy za rozmowę. Rozmawiał: B. T.

Finlandia - Polska 0:2

Dobry mecz

W SRODĘ na stadionie olimpijskim w Helsinkach rozegrany został międzynarodowy towarzyski mecz piłkarski - Finlandia - Polska. Drużyny rozpoczęły walkę w 11. minucie.

Polska: Jacek Kazimierski - Dariusz Kubicki, Władysław Zmuda, Józef Adamiec, Dariusz Włodowicz, Marek Ostrowski, Andrzej Buzek, Włodzisław Matysik - Marek Kusto, Dariusz Dziekanowski, Włodzisław Szabarek.

Finlandia: Olli Huttunen - Esa Pekonen, Paavo Kivimäkeläinen, Jari-Ekrohn, Erkki Petajaala, Hannu Tuunonen, Leo Houtsonen, Juhana Hiltunen, Mika Lepponen, Arto Helin, Ari Valve.

Warto przy tym przypomnieć, iż R. Kulgwiczek to niegdyś czołowy zawodnik polskich zespołów pierwszoligowych, reprezentant kraju. Doświadczenia zdobyte na boiskach podczas 11-letniej kariery przekazał w swojej książce w sposób jasny, prosty i niekonwencjonalny. Szkoła tylko, że prace zawiera zbyt mało rysunków, ilustracji i zdjęć.

pokonała narodową drużynę Finlandii 2:0 (1:0). Bramki strzelił: Dariusz Dziekanowski w 32 min. i Andrzej Palasz w 62 min. Sedziową rolę Hausen (Norwegia). Złoty w składach: 11 min. - Andrzej Palasz; od 55 min. - An drzej Palasz; od 71 min. za Włodowicz - Jan Karas; od 79 min. za Smolarski - Andrzej Tarasiewicz; Finlandia: od 60 min. za Valve - Peter Urtanen; od 68 min. za Lid ppena - Jari Rantanen.

To było chyba najlepsze spotkanie naszej reprezentacji od dwóch lat - powiedział na występie po meczu telefonem z redakcją sportowa PAP - trener Antoni „Główny” Polski zespól zawodników dojrzały futbol, przeważał ciępotę przy podłożu, prawe waleciami i sądząc o sytuacjach podbramkowych miał wówczas jeszcze wrażeń. Po meczu bramka padała po akcji Smolarski - Kusto - Bun celi. Ten pierwszy celnie dostrzelił, ale bramkarz Finlandii nie pozwolił na odbicie. Drużyna polska straciła w tym meczu bramki. W tym meczu w składzie polskim udział wzięli: Włodzisław Zmuda, Dariusz Włodowicz, Marek Kusto, Andrzej Palasz, Józef Adamiec, Dariusz Włodowicz, Marek Ostrowski, Andrzej Buzek, Włodzisław Matysik, Marek Kusto, Dariusz Dziekanowski, Włodzisław Szabarek.

Jestem zadowolony z postawy wrażliwej formacji. Bezbramkowy zawodnik, obrońca Dariusz Włodowicz. Bardzo aktywny był Włodzisław Smolarski w ataku, zaś Marek Kusto też wykazał sporo waleciami, chociaż po strzale piłkarza Berberen znać było przerwy spowodowane kontuzją. Z oceną bez przydatności do drużyny narodowej należały się jeszcze wstrzymania.

Trener Finlandii Martti Kuusele wyróżnił wśród Polaków szczególnie Władysława Zmudę, którego grę ocenił bardzo wysoko.

Dla nauczycieli wf i trenerów

Nowe książki

OSTATNIO w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Szczecinie wydano dwa ciekawe i użyteczne skrypty, przeznaczone dla studentów wf, a także nauczycieli wf i trenerów. Pierwsza pozycja autorstwa dr Romana Kulgwiczka pt. „Piłka siatkowa” zawiera oprócz szeregu ćwiczeń zakresu techniki i taktyki gry, oddzielny rozdział poświę-

cony mini-siatkowie. W kraju niewiele jest publikacji dotyczących tego podstawowego ogólna w nauczaniu gier zespołowych. Druga, również zwraca uwagę na praktykę, zawiera materiały dotyczące gry w piłkę nożną. Zawiera się w nim opis gry w piłkę nożną z mistrzem uniwersytetu Dan - drużyna z Fremad.

Z udziałem mistrza Polski

Turniej koszykówki o puchar PZM

DZIŚ o godz. 16.30 w hali WDS rozpocznie się trzynastodniowy turniej koszykówki o puchar PZM w Szczecinie. Oprócz gospodarzy imprezy, „Wilków Morskich” udział w nim wezmą: aktualny mistrz Polski - Lech Poznań, jedynego zespołu warszawskiej Legii i drużyna z Lipska KMU (I liga). W ostatniej chwili udział swój w zawodach odwołał zespół Stal Bobrowniki. Postanowiono

DRUGA pozycja to skrypty pt. „Uczeń i trener w teorii i praktyce wf i sportu” napisany przez dr. Jerzego Eidera, również nauczyciela akademickiego szczecińskiej WSP. Jest to pozycja niezmiernie użyteczna dla nauczycieli wf, którzy w swojej praktyce prowadzą zajęcia sportowe, zajmując się wczesną specjalizacją.

Warto przy tym przypomnieć, iż R. Kulgwiczek to niegdyś czołowy zawodnik polskich zespołów pierwszoligowych, reprezentant kraju. Doświadczenia zdobyte na boiskach podczas 11-letniej kariery przekazał w swojej książce w sposób jasny, prosty i niekonwencjonalny. Szkoła tylko, że prace zawiera zbyt mało rysunków, ilustracji i zdjęć.

W pierwszym meczu Legia gra z KMU, a następnie Poznań z Lechem. Jutro o godz. 17 mecz Lech KMU, a następnie Poznań z Legią. W sobotę turniej zaczyna się o godz. 16.30 meczem Lecha z Legią, po którym Poznań zmierzy się z KMU.

OBIE książki gorąco polecamy nauczycielom wf, trenerom, a także ogólnemu społeczeństwu sportowemu. Książki są ciekawe, przystępne i kupić w Szczecińskim Klubie Olimpijczyka. (P)

Fatalny start Polaków

Zawody „Przyjaźni” w podnoszeniu ciężarów

PONAD 80 zawodników z 11 krajów stanęło na startcie rozpoczętych w srode w Warszawie międzynarodowych zawodów w podnoszeniu ciężarów „Przyjaźni 84” zwanego tutaj też turniejem Złotego Morza.

Relacje pierwszego dnia zawodów musie nieestetycznie rozpoczął fatalnego startu dużej liczby polskich. Liczono przecież najbardziej na medalie najwyżej - wicemistrza Europy i mistrza świata juniorów Pielorzka i byłego szwajcra świata Stefana Leleki. Z listy startowej wywalko, że ich miejsce na podium tuż za faworytem Bułgarem Tejszkin był pewne. Niestety starty się inaczej. Obaj trykrotnie nie utrzymali w sorce w rwanie ciężarów i byli to ciężar, który do tej pory z łatwością obaj dźwigali.

Abym dopełnić miare gorczyć srodowego wieczoru trzeba dodać, że trzeci nasz zawodnik Tadeusz Gólik, który miał wystąpić wieczorem w wadze 56 kg nie osłaniał limitu wadze 56 kg, a był o 300 gramów za dużo i nie wystartował. I on teoretycznie powinien za trzecie miejsce w konkursie. Tak więc zaniasł oczekiwanych trzech medalistów w pierwszym dniu turnieju. Polacy ponieśli nie notowana od lat dotkliwa porażkę.

Kozakiewicz - dyskwalifikacja Włodarczyk - ?

SPORTOWI nieślasiostki wzbudziły ostatecznie starty niektórych naszych lekkoatletów, a zwłaszcza Władysława Kozakiewicza i Anny Włodarczyk. Jak dowiaduje się dziennikarz PAP komisja dyscypliny i wydział PZLA dokonali postępowania nie dyscyplinarne i postanowili nałożyć na Władysława Kozakiewicza 6-miesięczną dyskwalifikację (od 30 sierpnia br.) i na Annę Włodarczyk za starty w zagranicznych mityngach bez zody związku i GKFFIS. Zawodnik ma prawo odwołania się od tej decyzji do Zarządu PZLA. Ta sama komisja podjęła uchwałę o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego przeciwko Annie Włodarczyk, również za starty w zagranicznych zawodach bez uzyskania i powiadienia zody. Jednocześnie na mocy przepisów dyscyplinarnych PZLA, została ona z dniem 30 sierpnia zawieszona z wadze 40 kilogramów aż do czasu zakończenia postępowania dyscyplinarnego.

McEnroe - Borg

W SYRACRUSE odbył się pokazowy mecz tenisowy, w którym zmierzli się dwaj czołowi gracze świata John McEnroe i Bjorn Borg. Wygrał McEnroe 7:6, 7:5.

Co na to Pogoń?

ZAPEWNE wszyscy kibice piłkarscy, którzy śledzili telewizyjne relacje z przebiegu ostatnich mistrzostw Europy we Francji, dobrze pamiętają, jaki zawodnik był... najbardziej wygidywany przez miejscową publiczność. Bramkarz reprezentacji RFN Toni Schumacher musiał wykazać ogromną odporność nerwową i cierpliwość, aby znieść te nieprzyjemne wobec siebie gesty, które miał w swe źródło w pamiętnym incydencie podczas finałów Espana'82. Przypomnijmy, że wówczas to podczas dramatycznego półfinałowego spotkania RFN - Francja Schumacher ratując desperacko swój zespól przed utratą gola sfalowal szarżującego obrońcę Battistona, którego zniesiono z boiska z kontuzją głowy. Kibice są jednak pamiętliwi i po upływie dwóch lat sympatycy „trójkolorowych” jeszcze nie mogli darować zachodniomemieckiemu bramkarzowi brutalnego zagrania.

PRZYCZYNIŁA SIĘ do tego po trosze francuska prasa, która nie szczędząc polemiki i publikując przesadzające wypowiedzi Schumachera - nie omlaskata. Jednocześnie wypominć mu innych grzechów, które w istocie zdarzyło mu się popełniać na to

dzimnych boiskach. Podczas ME we Francji zawodnik ten wykazywał jednak wielką klasę, a jeśli faworyzowana drużyna RFN nie odegrała zapowiadanej roli, to już przede wszystkim wina słabiej dysponowanych jego kolegów.

NIEDAWNO Toni Schumacher został usatysfakcjonowany. W plebisycie pisma „Kicker Sport Magazine” dziennikarz wybrał go piłkarzem roku 1984 w RFN, przynajmniej mu pierwszeństwem przed islandzkim internacjonalistą Sigurvinssonem z mistrzowskiej drużyny VfB Stuttgart i Rudi Voelkerem z Werderu Brema. Do piero po raz trzeci zdarzyło się, że piłkarzem roku został w RFN bramkarz - poprzednio uhonorowani zostali w ten sposób tylko Hans Tilkowski i Sepp Maier, którzy cieszyli się w swoim cza-

nie zasłużoną sławą międzynarodową. Przed dwoma laty - powiedział Schumacher - dziennikarze ostro mnie krytykowali, do tego stopnia, że przesłaniał wierzę w ich obiektywizm. Postanowiłam jednak przekonać ich do siebie po stawia na boiskach i teraz być musiał zmienić o nich zdanie...

W minionym sezonie nie zdobyłem co prawda zaszczytów ani z reprezentacją ani z klubem, lecz chyba doceniono moje występy podczas mistrzostw Europy, z tym razem udało mi się wyjść z twarzą. Odczułem to choćby po liczniejszych propozycjach reklamowych w przeciwnieństwie do moich kolegów z reprezentacji. Wygrana w ostatnim meczu nie zmieniła mojej ochoty do osiągnięcia nowych celów...

SCHUMACHER nosił imiona Harald Anton, ale tego pierwszego używa tylko jego żona Marlies. Dla wszystkich innych pozostałe Tonim i nie wynika to bynajmniej ze zdrobnienia drugiego imienia. Po prostu w latach sześćdziesiątych w FC Koeln występował już bramkarz Toni Schumacher. Gdy do tego klubu przyszedł w 1973 r. Harald, pozostał przy Tonim, choć znacząco wzrosła umiejętnościami swego poprzednika.

W tym roku skończył 30 lat (ur. 6.9.1954, wzrost 186 cm, waga 78 kg). Dotychczas zanotował blisko 300 występów w Bundeslidze i 51 w reprezentacji RFN. Jakże są zatem wspomniane jego „nowe walec”?

Chciałbym osiągnąć najw. ksz. liczbę występów w reprezentacji jako zawodnik FC Koeln - Wolfsburg, Overath ma ich na swym koncie 81, a więc jeszcze sporo zostało. Moim marzeniem jest zdobyć mistrzostwo świata w 1986 roku. Z drużyna klubowa chciałbym w tym sezonie sięgnąć po trofeum Kalkana i egzemplarzy moim kupię w Szczecińskim Klubie Olimpijczyka.

BRAMKARZ FC Koeln z reprezentacji RFN, chce zrehabilitować jedno ze swych sportowych dążeń stanie wrótce do konfrontacji z polskimi piłkarzami - jego drużyna zmierzy się bowiem w pierwszej rundzie Pucharu UEFA z Pogonią Szczecin...

Bogdan BAŃKA

Marzenia Toni Schumachera

II zwyczajna sesja MRN

Wykonanie zadań gospodarczych Kierunki realizacji Miejskiego Programu Wyborczego

WCZORAJ odbyła się II zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie. Obrady prowadził przewodniczący MRN KAROL OSOWSKI, który na wstępie złożył informację o działalności Prezydium MRN w okresie między sesjami. Po podjęciu zaś przez radnych uchwały ustalającej składy osobowe Komisji MRN oraz powołaniu Miejskiej Komisji Czynów Społecznych przystąpiono do zasadniczych obrad.

GŁÓWNE ich tematy to wykonanie planu społeczno-gospodarczego w okresie 8 miesięcy br. oraz wstępne kierunki realizacji Miejskiego Programu Wyborczego i wniosków zgłoszonych przez społeczeństwo w toku kampanii wyborczej do rad narodowych. Zanim jednak jej omówiono kilkunastu radnych zgłosiło interpelacje. Ze względu na mnogość i ciężar gatunkowy podjętych w interpellacjach spraw — poświęcimy im w najbliższym czasie osobną publikację.

REALIZACJE podstawowych zadań gospodarczych za 8 miesięcy omówił prezydent Szczecina Ryszard Rotkiewicz. Powiedział on, iż analiza bieżących wyników pozwala na pozytywną ocenę wykonania planu. Szczeciński przemysł, gospodarka morska i budownictwo realizują zadania powyżej zakładanych wielkości. Stabilizuje się także sytuacja rynkowa. Również przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej wykonują zadowalająco swe zadania.

Na szczególną uwagę zasługują plany związane z rozwojem (tzw. budownictwa towarzyszącego). W tym roku przyjęto wybudowanie różnych obiektów infrastruktury

społecznej o łącznej powierzchni 16,4 tys. m kw. Jest to największy w historii miasta plan; dodajmy, iż w minionych sześciu latach oddano do użytku w sumie 14 tys. m kw. powierzchni w obiektach towarzyszących budownictwu mieszkaniowemu. Po ośmiu miesiącach br. wykonanie zadań nie jest co prawda zgodne z upływem czasu i do końca roku chyba nie zrobi się wszystkiego, co zakładano, ale ostatecznie nastąpią znaczne nasilenie prac na wielu obiektach, więc i tak wyniki osiągną wielkości nie notowane dotychczas.

Przystępując do omówienia realizacji Miejskiego Programu Wyborczego i wniosków zgłoszonych w trakcie kampanii przedwyborczej prezydent R. Rotkiewicz podkreślił, iż dopiero opracowywany na lata 1983-1990 plan da odpowiedź, na ile możliwości inwestycyjne pozwolą zrealizować najistotniejsze z postulatów. Dziś już jednak wiadomo — zgodnie zeszła z wnioskami społeczeństwa — iż główny nacisk położony zostanie na rozwój różnych form budownictwa mieszkaniowego (planu zakładają oddawanie co roku w Szczecinie ponad 2 tys. mieszkań i docelowo 3 tys. w roku 1988), budownictwa towarzyszącego (już wprowadza się w życie zasadę przekazywania partów nowych domów na cele handlowo-usługowe) oraz budowę obiektów dla oświaty.

Program wyborczy za jedno z najważniejszych zadań uznał też ratowanie starej substancji mieszkaniowej przed dekapitalizacją. W tym dziedzinie podjęto już konkretne działania, m. in. zakłada się w przyszłym roku 10-procentowy wzrost potencjału wykonawczego na lata 1983-88 — wzrost o 40 proc.

W sumie przyjęło do realizacji w Szczecinie 548 wniosków. Do końca roku opracowany zostanie szczegółowy harmonogram ich wykonania

i przedstawiony radzie do zaopiniowania. Po dyskusji radni przyjęli złożone podjęli uchwałę o zagospodarowaniu nadwyżki budżetowej za rok 1983. Skierowana zostanie ona na dotransowanie z gospodarki komunalnej oraz remontów szkół.

W CZASIE wczorajszej sesji uroczystie pożegnano odchodzącą na emeryturę panią Marię Patała, która przez pięć lat pełniła obowiązki wiceprezesa Szczecińska. Udekorowana została ona Medalem „Gryf Pomorski”.

„Kwiatki” z miejskiej łączki

Niefrasobliwość

WYJĄTKOWA niefrasobliwość popisał się wczoraj jakiś przewoźnik (któ żacz — do ustalenia przez Straż Prezydenta) wysypując przyme węgiła na prawym pasie jezdni ul. Kard Wyszyńskiego, vis a vis numeru 12. Jadące od strony Bramy Portowej w dół do Mostu Dułgiego pojazdy miały więc dodatkową przeszkodę, a ich właściciele — test na refleksy.

Niedbałość

REMONT siedli ciepłowniczej znajdującej się w al. Niepodległości wkracza już w końcową fazę, ale mimo wszystko warto chyba jeszcze poprawić znak informacyjny o objętości, znajdujące się w ciągu ulicy Farniej. Niedbale zamocowane pokazują wszelkie możliwe kierunki, tylko nie ten właściwy...

Z inicjatywy związkowej

Nowe mundury dla pracowników WPKM

NIE ULEGA kwestii, że kierowca autobusu czy motorzysta tramwaju powinien wyróżniać się wśród pasażerów nie tylko osobistą kulturą, ale i strojem. Dotychczas różnie z tym bywało, więc problem został dostrzeżony i jak się dowiadujemy — ma być uregulowany jednako w całym kraju.

kształcenia kadry) oraz uznanie niektórych schorzeń za zawodowe. W całym kraju bowiem lekarzy zakładowych MPK niepokoi duża liczba schorzeń przewodu pokarmowego wśród załóg oraz zniekształcenie kośćca. (wys)

PROPOZYCJE Federacji Związków Zawodowych Pracowników Komunikacji Miejskiej zmierzają ku temu, aby był to granatowy mundur całoroczny z gabardyny oraz letni — z trojki. Do tego niebieska koszula i granatowy krawat. Całość w gładą nader estetycznie, ma krój sportowy. Dla kobiet przewidziano oczywiście spodnie.

Decydujące rozstrzygnięcia na stąpią na szczeblu ministerialnym we wrześniu br. Ponoć tką niny — jak nas zapewnił Bohdan Steliński (przewodniczący Komisji Ochrony Pracy przy Federacji PKM i Zakładowy, społeczny inspektor pracy w WPKM w Szczecinie) oraz Jan Strzępka (kierownik działu BHP przy WPKM Szczecin) — już są. Będzie tylko problem kto to mundury uszyje, bo jest kilka propozycji rozwiązań.

Uniformy mają być przeznaczone dla służb ruchu oraz nadzoru. I choć jest to przede wszystkim sprawa WPKM, to jednak nie jest ona całkiem bez znaczenia dla wszystkich osób korzystających z komunikacji miejskiej.

Federacja Zw. Zaw. Pracowników KM ubiega się także o polepszenie warunków pracy w swoich przedsiębiorstwach (socjalne, rzetelne narzędzia pracy, opracowanie indeks zagrożenia, pragnie maksymalnie ograniczyć hałas w halach naprawczych taboru, ulepszyć systemy

Bez informacji

WEDŁUG rejonowego rozkładu jazdy, pociąg relacji Trzebież — Szczecin-Dąbie ma odjeżdżać z stacji początkowej o godz. 5.07, odjeżdża o 5.14, z Polic automatycznie zamieszka o 5.38 odjeżdża o 5.54 i nie pokwapi się zamieścić o tej zmianie drobnej choćby informacji. Na Drzewie — jak powiadomili nas Czytelnik — ma pociąg ze Szczecina do Trzebieży o godz. 5.52 oczekuje dużo ludzi spieszących do pracy. Stoją nieraz bardzo długo, bo pociąg często się spóźnia, a pasażerowie zaś nie bardzo wiedzą kiedy i jak długo przyjdzie im czekać, bo nikt nie informuje ich o spóźnieniach. Można to odczuć jako lekceważenie ludzi przez pracowników stacji PKP. (b)

Notatnik szczeciński

- DOM Kultury „Hetman” ul. 9 Maja organizuje 15 bm. (sobota) o godz. 11 dyskotekę dla uczniów szkół podstawowych klas od 6 do 8. Natomiast o godz. 7 organizuje dyskotekę dla młodzieży szkół ponadpodstawowych.
- PIERWSZE spotkanie po przewlektym wakacyjnej odbył się w CKM „Słowianin” ul. Korzeniowskiego w sobotę 15 bm. o godz. 16. W programie wieczory autorskie, warsztaty poetyckie, turnieje jednego wiersza i prozy oraz spotkania z ludźmi pióra. Wstęp wolny.
- KLUB „Pocztynion” przyjmuje zapisy na kursy języków obcych, niemieckiego, angielskiego i francuskiego. Ponadto przyjmuje dzieci w wieku szkoły podstawowej do zespołu tanecznego. Od niedzieli 16 bm. wznowia działalność dla emerytów i rencistów. Wszelkich informacji udziela telefonicznie sekretarka klubu pod nr 386-08.

Znaleziono

WCZORAJ wieczorem w wakuie doczynym tramwaju linii „2” zjadającym w kierunku dworca Niebuszewo rozartgiony pasażer pozostawił okulary w skórzanym etui. Zguba do odebrania w redakcji po ranniej „Kuriera” al. Wojska Polskiego 128 (do godz. 12).

Przez moje okulary

Antyreklama

NIEKTÓRZY nasi handlowcy, prywatni właściciele sklepów i zakładów usługowych, pragną w praktyce obalić twierdzenie, że reklama jest dzwignią handlu.

Na przykład właściciel zakładu szklarskiego przy ulicy Ściegiennego 6 wyzywająco ozdabia

swoją witrzynę grubymi pokładami kurzu. Równie odpychająco działają na ewentualne klientki szyby dam.iego zakładu fryzjerskiego przy al. Woj. Polskiego 16.

Ale okazuje się, że istnieją bardziej zacięci wrogowie reklam. Ci bowiem nie reklamują niczego i fundują przechodniom niezakłócony widok do wnętrza pomieszczeń przez puściutki; szyby wystawowe. Do g. na tych niezwykle „praktycznie i zachęcająco” zareklamowanych należą m.in. zakład krawiecki „Fason” przy al. Wojska Polskiego 24, pialnia chemiczna przy teście ulicy pod numerem 50 i znajdujące się na przedwiołwych rogach al. Piastów i Jagiellońskiej „Chemia” i bar „Wisła”.

CALE szczęście że są tacy, którzy przywiązują faszce własc do zewnętrznego wystroju placówek handlowych. Nie zapominają o tym właściciele sklepu sprzedającego tworzywa sztuczne przy al. Wojska Polskiego 5 i sklepu „Magda” przy al. Piastów 8.

W podsumowaniu można stwierdzić, że wyraźnie istnieje sweko rodzaju reklamowa geografia: na głównych ulicach sytuacja się poprawia i poza małymi wyjątkami wszystkie placówki zachęcają klientów estetycznymi wystawami. Im jednak dalej od głównych traktów, tym staje się smutniej i szarzej. Wygląda na to, że handlowcy inkutują reklamę jako złe konieczne. Nie biorą pod uwagę faktu, że efektywna reklama rzuca się bar dziej w oczy tam, gdzie mniej sklepów, niż w otoczeniu koncentracji w handlowym centrum. (jwk)

Kronika wypadków

SZCZECIŃSKA „drogowka” odnotowała wczoraj jedynie trzy drobne kolizje, bez ofiar w ludziach. Z terenu województwa lutyczńskiego wiadomość o jednym wypadku, który wydarzył się na ul. Bohaterów Warszawy w Nowogardzie. Kilka minut po godz. 14 kierowana przez Klemensa L. „Syrena” SZB 1829 wskutek wymuszenia przez kierowcę pierwszeństwa przejazdu zderzyła się z motocyklem „Jawa”, SZL 5578. Motocyklista Andrzej Ch. ze znaną ręką odwołano do szpitala. Oba pojazdy zostały uszkodzone, a straty wynoszą 50 tys. zł.

O GODZ. 9 wybuchł pożar w prywatnym sklepie obuwicznym przy al. Wojska Polskiego. Przyczyną było zwarcie w instalacji elektrycznej piece akumulacyjnego. Spaliła się część wyposażenia. W tym regaly, buty oraz skóra. Straż pożarna ocenia straty na 200 tys. złotych.

WCZORAJ w godzinach wieczornych w Świnoujściu, z holownika „Rysio” wypływającego z Kanatu Piastowskiego na Zalew, na wysokości pierwszej bramy wypadł za burtę jeden z członków załogi (nazwiska nie udało się nam ustalić). Marynarz najprawdopodobniej utonął — poszukiwania trwają. Wypadek nastąpił przy sztormowej pogodzie. (ad)

Wrzesień na dużym ekranie

„Psy wojny” i inne

GRANE od 1 bm. „Psy wojny” ciągle cieszą się niesłabnącym powodzeniem. Duża frekwencja na seansach przedpołudniowych, popołudniowych i wieczornych z latwością osiąga 100 procent. Już na godzinę przed seansem biletów nie ma w kasie. Można je za to kupić od „koników” w cenie 200 zł za sztukę.

„Psy wojny” zjedzą z ekranu „Kosmos” 15, ale przedtem przez trzy dni grane będą równolegle w „Colosseum” i zostaną na ekranie tego kina do momentu, aż frekwencja na widowni spadnie do 70 proc.

Po obejrzeniu sensacyjnych przygód najeźników, czeka nas w „Kosmosie” niemiernie emocji, bowiem już od 16 września będzie tam wyświetlany „Wieżnia Brubaker” z Robertem Redfordem w roli głównej z filmów zagranicznych zobaczymy też ponownie sensacyjny „Błękitny grom” traktujący o akcjach powietrznych policji Los Angeles wyposażonej w śmigłowce.

Z filmów polskich wejdzie 24 bm. na ekran kina „Kosmos” „Katastrofa w Gibraltarze” w reżyserii Bohdana Poreby, film Jerzego Hoffmanna „Wedle wyroków Twoich” i obraz Kazimierza Kutza „Na straży swej stą być”. Szczególnie interesująco zapowiada się ostatni film, traktujący o działalności pierwszych polskich tajnych organizacji w latach po I wojnie światowej w części Śląska pozostających w granicach Republiki Weimarskiej. Filmowa postać Heleny Mathea — śląskiej Maty Hari, która wydała jedną z takich organizacji w ręce niemieckie wzbudziła żywą dyskusję na Śląsku — w regionie, w którym legenda Matejanki i spory o to, czy była prokuratorem czy nie, jeszcze trwają. W październiku zobaczymy „Thais” Ryszarda Bera — ekranizację powieści Anatola France’a.

WYBÓR filmów jest spory i niektóre tytuły naprawde atrakcyjne. Wobec zachwianej proporcji



lokalowej między serwowanymi filmami zagranicznymi a krajowymi, szczególnie dużej opłaty, wymaga ich rozdysponowanie przez OPR. Jak dotychczas przedsiębiorstwo radzi sobie dobrze, bo tak poinformował nas kierownik działu rozpowszechniania OPR — Dłanek Paszkiewicz, w tym roku nie korzystano z dotacji. OPR jest samowystarczalne a przeciętne z wpływów kasowych obliczając, m.in. za kopie, dokonuje drobnych remontów kin no i oczywiście utrzymuje swoich pracowników. Mimo dobrych wyników nie myśli się tu o społeczeństwie na laurach i podejmuje nowe inwestycje mające na celu przybliżenie masom odbiorcy dotychczas bliżej nie znanych obszarów kinowej produkcji filmowej. Np. w najbliższych dniach w kinie „Delfin” przed wieczornymi projekcjami „Wieżnia Brubakera” zostaną pokazane dwa filmy krótkometrażowe „Połów” w reżyserii Aleksandra Sroczyskiego i „Szlachetny blask” w skrajnie ciekawym wykonaniu Jana Petrusa. Jest to zapowiedź prezentacji bogatego dorobku polskiego krótkiego metrażu jako dodatku przed filmem głównym. (jwk)